

BARBARA KWAŚNY

**PRZYRODA W MIEŚCIE: LOKALNE I GLOBALNE GEOGRAFIE W PERSPEKTYWIE  
HISTORYCZNEJ I WSPÓŁCZESNEJ — PRZEGLĄD WYBRANYCH PROPOZYCJI  
BADAWCZYCH**

[There is] nothing unnatural about New York City  
David Harvey (1996, 168)

Zaproponowana w tytule problematyka wymaga przynajmniej dwuaspektowej analizy. Z jednej strony konieczne będzie przyjrzenie się faktycznej obecności przyrody w mieście, z naciskiem na jej zmienny historycznie, kulturowo i społecznie charakter, z drugiej zaś perspektywom teoretycznym i metodologicznym dotyczącym zagadnienia natury w przestrzeni miejskiej. Takie podejście umożliwi rozpoznanie tego, jak zmieniał się kształt relacji między miastem a środowiskiem oraz jak konstytuowały się i legitymizowały teorie oraz działania czy też dyskurs (w rozumieniu foucaultowskim) odnoszące się do poruszanych tu kwestii.

Pojęcie „przyrody” (podobnie jak „natury”) kluczowe dla niniejszych rozważań, jest problematyczne ze względu na abstrakcyjny i esencjalistyczny charakter, będący wynikiem ideowego wydzielenia „przyrody” z mnogości form życia i sprowadzenia jej do pojedynczego obiektu. Choć użycie tego terminu wydaje się nieuniknione, to będę starała się wyjść poza ograniczające myślenie o przyrodzie, kładąc nacisk na jej zróżnicowanie i konkretne przejawy w mieście, mając na uwadze fakt, że pojęcie natury w odniesieniu do przestrzeni miejskiej jest bardzo szerokie i obejmuje zarówno świat roślin, zwierząt, jak inne elementy środowiska naturalnego — także te nieożywione. Ponadto, szczególnie w ujęciu globalnym, należałoby mówić raczej o „przyrodach”, zaznaczając ich wielość oraz historyczne, geograficzne i społeczno-kulturowe ukonstytuowanie. Reprezentowane przeze mnie stanowisko nie jest jednak tożsame z często spotykanym konstrukttywizmem społecznym, który skutkować może redukcjonizmem socjologicznym, ignorującym moc sprawczą zjawisk przyrodniczych i ich względną chociażby niezależność względem świata ludzkiego. Bardziej zasadne zdaje się być przekonanie, że człowiek żyje w określonym środowisku przyrodniczym/naturalnym i na różne sposoby się do tego faktu odnosi, aniżeli pogląd, że przyroda bądź też natura pozostaje *par excellence* konstruktem społecznym. W ramach poniższych wywodów będę rozumiała przyrodę w mieście trojako. Po pierwsze będzie to ujmowanie samego miasta w kategoriach nowej natury, po drugie natury jako środowiska przetworzonego przez dzia-

lność człowieka i po trzecie natury jako fragmentu rzeczywistości w ograniczonym stopniu naznaczonego ludzką ingerencją<sup>1</sup>.

Historię relacji między miastem a przyrodą w najprostszym ujęciu charakteryzuje się jako ewolucję prowadzącą od dystansu wobec natury, wyobcowania i jej instrumentalizacji poprzez stopniową afirmację, po zupełnie nową filozofię i politykę krajobrazu miejskiego, w której środowisko przyrodnicze odgrywa decydującą rolę.

Omawianie relacji zachodzących między miastem a przyrodą, by nie sięgać zbyt daleko, można rozpocząć do czasów nowożytnych, tj. do XVII i XVIII wieku, kiedy to kształtowała się tzw. zachodnia cywilizacja mieszczańska. Najczęściej stosowaną ramą teoretyczną i analityczną służącą opisowi tej zależności jest klasyczna dychotomia kultura vs. natura (czy też cywilizacja-dzikość). Według owego ujęcia nowoczesne miasto miało uosabiać postęp, technikę i stanowić zaprzeczenie nieokiełzanej przyrody, co skutkowało lekceważącym czy wręcz wrogim stosunkiem do niej. Według Geronta Böhme „[...] tak zdefiniowana przyroda jest tym, co zewnętrzne, tj. najpierw tym, co znajduje się poza murami, a więc wsią i krajobrazową okolicą, a następnie tym, co znajduje się poza cywilizacją [...]” (Böhme, 2002, 51). Przeciwwstawianie przyrody cywilizacji osiągnęło swe apogeum w XIX wieku, czego kwintesencją była idea miasta przemysłowego. „Natura została [wówczas –B.K] zdegradowana do sfery wrogości i braku wolności, sfery wymagającej, by nad nią panować i ją kontrolować” (Macnaghten; Urry, 2005, 17). Procesowi wyobcowania przyrody z przestrzeni miasta dość szybko zaczęła jednak towarzyszyć tęsknota za naturą, wynikająca z chęci uwolnienia się od przytłaczającego ciężaru życia miejskiego. Pojawiły się utopijne wizje, których autorzy (m.in. Charles Fourier, William Morris, Robert Owen) marzyli o idealnym bezklasowym społeczeństwie pozostającym w harmonii z naturą, krytykując przy tym ówczesną urbanizację (Gutowski, 2006, 75-80). Przyrodę zaczęto stopniowo sprowadzać do metropolii i wówczas, jak zauważa Böhme, stosunek do niej zmienił się z zewnętrznego w „powierzchnowy”, co oznaczało *de facto*, że dystans wobec środowiska naturalnego nadal był utrzymany, ale pojawiły się symptomy przełamania opozycji natura-miasto. Według Mathew Gandy’ego nowoczesna metropolia zaczęła „przewodzić nowej kulturowej wrażliwości na przyrodę, która z materialnej konieczności przerodziła się w przedmiot kontemplacji. Stało się to z chwilą, gdy regularne kontakty ze środowiskiem wiejskim wyparł miejski sposób myślenia o obcowaniu z przyrodą jako jednym ze sposobów odpoczynku” (Gandy, 2013, 345). Towarzyszyła temu refleksja nad negatywnymi skutkami produkcji przemysłowej i konsumpcyjnego stylu życia, zanikiem bioróżnorodności, zanieczyszczeniami, które charakteryzowały ówczesne metropolie. Jak piszą Phil Macnaghten

<sup>1</sup> Klasyfikacja ta odpowiada podziałowi na pierwszą, drugą i trzecią naturę. (zob. Drapella-Hermansdorfer, 2008, 61-68).

i John Urry „wiele osób zaczęło padać ofiarą zamętu, jaki wynikł z [...] masowych ingerencji w «przyrodę». Od domów ubogich po zadymione fabryki, od kominiarzy po zaśmiecenie krajobrazu, od gruźlicy po syfilis — procesy te spotkały się szybko z krytyką jako nieludzkie, niesprawiedliwe, i co [...] najważniejsze, «nienaturalne»” (2005, 24). Z tych względów pojawiła się konieczność uczynienia miasta bardziej czystym i zdrowym. Negatywne skutki industrializacji dziewiętnastowieczni projektanci starali się załagodzić wkomponowując w przestrzeń parki publiczne. Ich pojawienie się było, zdaniem wielu współczesnych badaczy, pierwszym przejawem nowego, afirmatywnego podejścia do natury<sup>2</sup>. Kolejne próby uzdrawiania miasta związane były już z całościowym planowaniem przestrzeni, w taki sposób by uczynić je bardziej przyjaznym ludziom i przyrodzie. Łączyły się one z narodzinami dyskursu higienicznego, który z kolei dał początek współczesnej ekologii miast. Można tu wspomnieć chociażby o pionierskiej idei miasta-ogrodu Ebenzera Howarda, będącej inspiracją dla późniejszych projektów zielonych (*green cities*) i ekologicznych miast (*eco-cities*) czy w ogóle nowego urbanizmu. W koncepcji *garden city* kluczową rolę miała odgrywać zielen, w której zatopione było całe miasto (a właściwie miasto-wieś). „Howard był pod wrażeniem kryzysu niepohamowanego wzrostu, w którym pogrążyły się wielkie organizmy miejskie końca XIX wieku. Zaproponował oryginalną reformę. Kluczem do niej, *master-key* — jak chciał pomysłodawca [...] — miały być niewielkie, zielone miasta ogrody powstające w znacznej odległości od obszarów zurbanizowanych, których mieszkańcy korzystaliby na równi z dobrodziejstw wiejskiego otoczenia i zdobyczy miejskiej cywilizacji” (Czyżewski, 2009, 7). Idea miasta-ogrodu w konfrontacji z rzeczywistością została sprowadzona do zagospodarowania suburbiów i rozwoju zielonych osiedli (zarówno robotniczych, jak i bardziej elitarnych). Mimo tego w XX wieku kontynuowano próby realizacji projektów urbanistycznych, których imperatywem miał być kontakt mieszkańca miasta z przyrodą<sup>3</sup>. Wspomnieć tu należy o modernistycznych koncepcjach Le Corbusiera i Franka Lloyd Wright’a. Według tego pierwszego tereny

---

<sup>2</sup> Tradycja publicznych ogrodów znana była wprawdzie już od starożytności i występowała w następnych epokach, jednak najintensywniejszy rozwój zieleni publicznej nastąpił wraz z rewolucją demograficzną połączoną z wielką urbanizacją i był on efektem silnie akcentowanej konieczności związku miasta z naturą (Akincza, Knercer-Grygo, 2012, 85).

<sup>3</sup> Należy jednak pamiętać, że równolegle rozwijały się wciąż koncepcje stawiające na pierwszym miejscu rozwój technologii i miejskiej infrastruktury kosztem przyrody, jak chociażby te autorstwa Roberta Mosesa, uważanego za „głównego budowniczego” Nowego Yorku. Ocena działalności Mosesa nie jest jednak jednoznaczna. Z jednej strony rzeczywiście przedstawia się go jako urbanistę podporządkowującego swoje wizje miasta bardziej samochodom niż ludziom czy przyrodzie, a z drugiej wspomina się o tym, że wyznaczone przez niego trasy samochodowe nie były typowymi autostradami, lecz stanowiły połączenie natury i technologii, czy też zwraca się uwagę, że był on również twórcą systemu miejskich parków i plaż w Nowym Yorku.

zielone miały przywracać „właściwą skalę przestrzeni miasta, inaczej człowiek otoczony przez potężne gmachy mógłby czuć się nimi przytłoczony” (Le Corbusier, 1953, 221; cyt. za: Gutowski, 2006, 133-134). Podstawowym elementem corbusierowskiego projektowania były domy na słupach, które pozwalały zazielenić przestrzeń pod nimi, wyposażone dodatkowo w tarasy-ogrody na dachach. W tym samym czasie narodziła się architektura organiczna, której prekursorem był Wright. Wyróżnikami jego projektów było maksymalne zespolenie z naturą i wykorzystanie naturalnych materiałów budowlanych. W *Karcie Ateńskiej* z 1933 roku, kluczowym dokumencie zawierającym wyznaczniki nowoczesnego miejskiego planowania przygotowanym pod przewodnictwem Le Corbusiera w celu poprawy warunków życia w przeludnionych i zanieczyszczonych miastach zaznaczono, iż realizacje architektoniczne i planistyczne powinny opierać się na trzech podstawowych elementach, takich jak słońce, zieleń i przestrzeń. W latach 60 i 70. XX wieku, na fali ruchu ekologicznego, pojawiły się „ekocentryczne” propozycje urbanistyczne. Krytykowano je jednak za „ekologiczny determinizm”, ignorowanie społecznych i kulturowych aspektów miejskiego planowania, a przede wszystkim ludzkich potrzeb. W XXI wieku, kontynuując prośrodowiskowe tendencje w urbanistyce, akcentuje się raczej konieczność zrównoważonego rozwoju i planowanie uwzględniające zarówno potrzeby społeczne jak i uwarunkowania historyczne, które choćby dla modernistów często miały znaczenie drugorzędne. W *Nowej Karcie Ateńskiej*, przyjętej przez Europejską Radę Planistów Przestrzennych w 2003 roku i odnoszącej się już krytycznie do modernistycznego projektowania miast, pojawił się zapis, że kwestie środowiska „w rozwoju zrównoważonym [...] nie ograniczają się [...] do zachowania i powiększania udziału terenów otwartych w miastach i na ich obrzeżach, ale dotyczą wielu innych kluczowych problemów” (Europejska Rada Urbanistów, 2003, 11). Chodzi tutaj o odpowiednie, umiejętne zarządzanie środowiskiem w oparciu o ochronę miast przed zanieczyszczeniami i degradacją walorów środowiska oraz o oszczędne gospodarowanie zasobami naturalnymi. Co ciekawe, funkcje przyrody nie ograniczają się już, jak to było w przypadku XIX-wiecznego „miasta higienicznego”, do „uzdrowiania” zanieczyszczonej miejskiej przestrzeni. Jakość środowiska postrzegana jest jako jeden „z podstawowych czynników gwarantujących gospodarczy sukces miasta i przyczynia się także do jego żywotności społecznej i kulturalnej” (tamże, 13). Dyrektywy zawarte w drugiej *Nowej Karcie Ateńskiej* znajdują odzwierciedlenie w nowej (postmodernistycznej) urbanistyce, która wyznacza obecnie kierunki planowania miast. *New Urbanism*<sup>4</sup> (dalej: NU) to swoisty paradygmat planistyczny

---

<sup>4</sup> Termin ten tłumaczony jest w rodzimej literaturze zamiennie jako „nowy urbanizm” i „nowa urbanistyka”.

i architektoniczny, a także ruch społeczny, który wyłonił się na początku lat 90. XX<sup>5</sup> wieku w Stanach Zjednoczonych jako „neotradycjonalistyczna rewolucja: nowa generacja miejskich planistów sprzeciwiająca się suburbanistycznemu *status quo*” (Bressi, 1992, 101). Jest on odpowiedzią na niekontrolowane rozplywanie się miast (*urban sprawl*) i degradację centrów. Zakłada przekształcenia przestrzeni miejskiej uwzględniające uwarunkowania historyczne i środowiskowe. W „Karcie Nowej Urbanistyki” zwraca się uwagę na „niedoinwestowanie obszarów śródmiejskich, chaotyczne rozpraszanie się zabudowy, narastającą segregację ekonomiczną i społeczną, pogarszający się stan środowiska naturalnego, zmniejszanie się obszarów rolnych i otwartych oraz degradację zabudowy stanowiącej społeczne dziedzictwo, jako złożone wyzwanie dla budowania wspólnoty” (Congress for the New Urbanism, 2005, 8). NU z równą uwagą traktuje konieczność ochrony środowiska naturalnego, jak i historycznego dziedzictwa miast. Przyroda i kultura stają się tu równorzędnymi wartościami, którym powinno być podporządkowane planowanie urbanistyczne. W takim ujęciu miasta widziane są jako obszary, gdzie „może rozpocząć się kompleksowy proces ochrony środowiska, gdyż to właśnie ocalałe centra historyczne, a nie wieś, stanowią model harmonijnego i pogodzonego z otoczeniem środowiska” (Benevolo, 1995, 228). W wykładni NU powraca idea „miasta zdrowego” (Gehl, 2014, 111-115), gdzie zdrowie rozumiane jest zarówno jako wartość odnosząca się do środowiska naturalnego, jak i mieszkańców miast. Stąd tak duży nacisk w projektowaniu miejskiej przestrzeni na „zachęcanie ludzi do chodzenia pieszo i jeżdżenia na rowerze tak często, jak to możliwe” (tamże, 113). W ramach NU wskazuje się między innymi na ideę miasta kompaktowego (*compact city*<sup>6</sup>), będącą „formułą *goodwill*, znakiem jakości wynikającym z ostrych kryteriów dostępności takich parametrów, jak: sieci infrastrukturalne [...], systemy komunikacji zbiorowej, usługi zdrowia, handel czy szkolnictwo [...], wreszcie obszary zielone parków i rekreacji” (Kwiatkowski, 2012, 38). Popularna jest tu także propozycja miasta wertykalnego (szczególnie upodobana przez bogate metropolie na Dalekim i Bliskim Wschodzie, na przykład takie jak Singapur, Hongkong, Tajwan, Dubaj), wzięta z modernizmu, jednak rozbudowana pod względem technologicznym. Według tej koncepcji tereny odzyskane dzięki rozbudowie miasta wwyż a nie wszcz mają być przeznaczane na obszary zielone w przeciążonych pod względem urbanizacyjnym miastach. Poprzez wysokościowe obiekty mieszkalne i handlowe zaopatrzone w rozbudowany system zieleni na fasadach, dachach, tarasach i wykorzystujące odnawialne źródła energii realizowana jest przyszłościowa wizja miasta-ogrodu wertykalnego. Istnieją również

<sup>5</sup> Chociaż już w latach 70 i 80. XX w. pojawiały się projekty zgodne z przesłankami NU, to samo pojęcie NU i uznanie tego paradygmatu przez urbanistów nastąpiło dopiero na początku lat 90. XX w. (zob. Falconer Al-Hindi, 2001, 191).

<sup>6</sup> Idea miasta kompaktowego w dużej mierze zbieżna jest z koncepcją miasta inteligentnego (*smart city*).

takie idee miasta, jak na przykład *green city* czy *sustainable city*, które trudno jednoznacznie zaliczyć do nurtu NU, ponieważ są one krytyczne wobec niektórych jego założeń<sup>7</sup>, jednak pod względem stosunku do przyrody są z nim zbieżne i zazwyczaj uznaje się je za przejaw postmodernistycznej urbanistyki. W takim ujęciu paradygmat NU jest zwieńczeniem afirmatywnego podejścia do obecności natury w mieście. Trudno jednoznacznie ocenić na ile jest on nowatorską koncepcją. Można go postrzegać jako kontynuację wcześniejszych idei planistycznych (począwszy od miasta-ogrodu), dostosowaną do współczesnych miast, wykorzystującą nowoczesne technologie i uzupełnioną o historyczne odniesienia. Z pewnością jednak neotradycjonalizm jest obecnie dominującym prądem w urbanistyce i to on wyznacza charakter zależności między miastem a przyrodą. Należy jednak zaznaczyć, że NU jest w dużej mierze trendem euroatlantyckim. Zresztą niniejsze skrótowe omówienie historii natury w mieście również odnosi się przede wszystkim do miast Europy i Ameryki Północnej. Z tego względu globalność NU (czy w ogóle proekologicznego planowania miejskiego) może wydawać się problematyczna, choć niektórzy badacze określają go mianem „nowego globalizmu” (Smith, 2002). Kwestia ta staje się szczególnie widoczna, jeśli zwrócimy uwagę badawczą na biedniejsze miasta światowe, rozwijające się według odmiennej logiki niż najbogatsze metropolie zachodnie. Dlatego też relacja między przyrodą a miastem, chociażby właśnie w kontekście najuboższych obszarów globalnego Południa<sup>8</sup>, może stanowić przyczynek do krytycznej analizy klasycznych sposobów pojmowania obecności natury w przestrzeni miejskiej, a w szerszym spojrzeniu także procesów urbanizacyjnych i globalizacyjnych.

Zmienny charakter zależności między przyrodą a miastem stawia przed badaczami wyzwanie związane z obraniem właściwych metod i narzędzi analitycznych, które w odpowiedni sposób

---

<sup>7</sup> Nową urbanistykę często uznaje się za paradygmat prowadzący do nierównomiernego rozwoju miasta, czego przejawem ma być chociażby gentryfikacja, będąca konsekwencją „ożywienia” śródmiejskich dzielnic. Poza tym typowy dla NU historyzm i nawiązywanie do wybranych aspektów XIX-wiecznej urbanistyki europejskiej uważane jest za nieprzystające do wyzwania przed jakimi stoją miasta w XXI wieku.

<sup>8</sup> Określenie globalne Południe (stosowane zarówno w literaturze naukowej, jak i też w dokumentach ONZ) odnosi się do regionów, państw i miast „rozwijających się”, które położone są na półkuli południowej. Jest ono problematyczne ze względu na kontrowersyjność kryteriów rozwoju — silnie zakorzenionych w (neo)liberalnym i euroatlantyckim dyskursie (nie uwzględniających przy tym także specyfiki obszarów dawnego bloku wschodniego, co czyni je mało użytecznymi, szczególnie w analizach naukowych) (Mitlin; Satterthwaite, 2013, 13). Często zamiast pojęcia „globalne Południe” używa się określenia „Trzeci Świat”, jednak je również uważa się za obciążone wieloma pejoratywnymi konotacjami. Badacze, na których literaturę powołuję się w niniejszym artykule, zajmujący się relacją między przyrodą a miastem, głównie w odniesieniu do miast Ameryki Południowej, stosują pojęcie globalne Południe. Z tego względu, mimo świadomości niedoskonałości tego określenia, sama również go używam, chcąc pokazać, że w analizie relacji między miastem a przyrodą konieczne jest uwzględnienie kontekstu geograficznego.

uchwyć specyfikę tej relacji w jej historycznych, geograficznych, kulturowych i społecznych kontekstach.

Badanie powiązań między naturą a przestrzenią miejską jest stosunkowo nowym tematem w humanistyce, która przez długi czas nie była zainteresowana przyrodą, dzieląc świat na fakty kulturowe bądź społeczne i przyrodnicze oraz uznając to rozróżnienie za fundamentalne. Także studia miejskie ignorowały fizyczną naturę miast, kładąc bardziej nacisk na kwestie społeczne, ekonomiczne, polityczne niż ekologiczne. Przyroda, jeżeli się już pojawiała, częściej służyła za szablon czy metaforę aniżeli stanowiła właściwy przedmiot badań. Wystarczy wspomnieć chociażby o „ekologicznym odchyleniu” szkoły chicagowskiej, której przedstawiciele „współzależności między ludźmi [...] nazywali symbiotycznymi, zaś płaszczyznę, na której one powstają — sferą biotyczną” (Jędrzejczak, 2004, 21). Natura także obecnie służy za punkt odniesienia w celu zobrazowania niektórych typowych dla miasta zjawisk. Powszechnie używa się metafor biologicznych i pojęć takich jak na przykład „ożywienie” i „regeneracja” w celu opisanie przemian jakim podlegają śródmiejskie dzielnice na całym świecie pod wpływem procesów „rewitalizacji” czy ostatnio mówi się o „wizualnej ekologii” przeciwdziałającej „wizualnemu zanieczyszczeniu” (*visual pollution*) miejskiej przestrzeni. Te organicystyczne odniesienia naturalizują i obiektywizują określone procesy zachodzące w mieście czyniąc je koniecznymi i nieodzownymi niczym prawa natury.

W ostatnich latach wzrosło jednak zainteresowanie tematem przyrody w obszarze studiów miejskich. Samo miasto często widziane jest jako ekologiczny system z jego społecznymi i przyrodniczymi sieciami. Niektórzy badacze twierdzą, że metropolia to specyficzny ekosystem ze swoimi źródłami energii i wody, hałasem, zmianami klimatycznymi, ściekami i odpadami, zanieczyszczeniem powietrza (Benton-Short; Rennie Short, 2013, 5). Podejście to, choć pod wieloma względami interesujące czy inspirujące, posiada jednak stosunkowo niewielką zdolność wyjaśniania konkretnych, lokalnych związków między społecznymi i kulturowymi sieciami oraz przyrodą. Zdaje się w znaczącym stopniu powielać błędy typowe dla redukcjonizmu naturalistycznego. Na tym tle wyróżniają się propozycje inspirowane filozoficznymi koncepcjami aktorów pozaludzkich, nowym materializmem i krytyczną geografią, odnoszące się do wzajemnie konstytutywnych związków pomiędzy przyrodą a kulturą w przestrzeni miejskiej (Gandy, 2014, 341). Pozwalają one wyjść poza funkcjonalistyczne myślenie o przyrodzie w mieście w kategoriach zasobów lub ograniczeń, które są zasadniczo bierne. Podejście takie reprezentują na przykład Erik Swyngedouw i Mathew Gandy, zajmujący się hybrydowymi związkami między systemami biofizycznymi i społecznymi na przykładzie wody, uważanej przez nich za kluczowy czynnik rozwoju miast globalnego Południa. Swyngedouw (1997) analizując historię urbanizacji ekwadorskiego Guayaquil,

w którym na początku lat 90. blisko połowa mieszkańców nie miała stałego dostępu do wody, zwraca uwagę na kluczową rolę tego czynnika w rozwoju miasta, relacji władzy i podziałów klasowych. Pisze on, że społeczne i polityczne konflikty zogniskowane wokół kwestii wody charakteryzują procesy urbanizacji w Trzecim Świecie, gdzie „spragnione miasta” (*thirsty cities*) są ogromnym problemem. Urbanizacja odbywa się tam poprzez utowarowienie wody i wprowadzenie jej w obieg kapitału i społecznych relacji władzy. Na przykładzie Guayaguili Swyngedouw omawia proces „urbanizacji wody”, który zależny jest w takim samym stopniu od warunków naturalnych co ekonomicznych i politycznych. Drugi z badaczy — Mathew Gandy — odnosząc się do przykładu „cyberslumsów” globalnego Południa, pisze o roli wody, która „nie jest jedynie fizycznym elementem biorącym udział w tworzeniu miast, jest także istotnym aspektem społecznego budowania przestrzeni. [...] łączy [ona — B.K.] na różne sposoby organizm ludzki z miastem, systemy społeczne z systemami biofizycznymi, ewolucję sieci wodnych z przepływem kapitału oraz widzialne i niewidzialne wymiary przestrzeni miejskiej. Woda jest jednocześnie okrutnym wyznacznikiem społecznej władzy, który w różnych okresach przyczyniał się do większej spójności społecznej lub tworzenia nowych form konfliktu społecznego” (2014, 357-358). Analizy Gandyego, Swyngedouwa i innych krytycznych geografów skłaniają do rewizji klasycznych sposobów interpretacji zależności między miastem a naturą, unikając zarówno pułapek redukcjonizmu socjologicznego, jak i naturalistycznego. Badacze nie rezygnują przy tym z odwołań biologicznych i wykorzystują na przykład metaforę „metaboliczną” w celu uchwycenia i zobrazowania złożonych relacji między systemami biofizycznymi i społecznymi we współczesnych metropoliach. Idea miejskiego metabolizmu, która wywodzi się z pism Marksa i Engelsa, pozwala „wyjaśnić procesy cyrkulacyjne leżące u podstaw przekształcania natury w podstawowe dobra, takie jak żywność, energia i woda pitna. W tym sensie [...] wywodzi się ona [...] z nacisku na wzajemne splatanie się procesów społecznych i biofizycznych tworzących nowe formy miejskiej lub «metropolitarnej» przyrody [...]” (tamże, 359). Począwszy od XIX wieku ta organicystyczna metafora pomagała badaczom w opisywaniu interakcji między miastem a przyrodą, jednak przez długi czas posiadała ona jednoznacznie funkcjonalistyczny wydźwięk, ograniczając przyrodę do roli zasobów. Tymczasem w nowszych ujęciach koncepcja „miejskiego metabolizmu” wzbogacona jest o aspekty, które dziś określilibyśmy mianem strukturalnych, to znaczy biorących pod uwagę obiektywne społeczno-polityczne uwarunkowania, a także sprawczy (a przy tym dynamiczny) charakter samej przyrody. W takim ujęciu pojawiają się pytania o to, jak natura transformuje zastane stosunki społeczne (jak wpływa na interesy różnych aktorów, komu dodaje sprawczości a kogo wyklucza) czy ekonomiczne (w jakim stopniu sprzężona jest z obiegiem pieniądza).

Wykorzystując analizy skoncentrowane wokół problematyki przyrody w metropoliach globalnego Południa można spróbować przyjrzeć się krytycznie zachodniemu dyskursowi porządkującemu nasze myślenie o relacji między miastem a naturą. Warto na przykład zastanowić się, czy zarysowana na początku tekstu analiza zależności między nowoczesnym miastem a przyrodą w kategoriach ontologicznych opozycji, takich jak kultura-natura czy też cywilizacja-dzikość, które organizowały oświeceniowy i późniejszy dyskurs filozoficzny i naukowy, w pełni wyczerpuje zagadnienie związku między przyrodą a ówczesną miejską przestrzenią. Stosując klasyczne ramy pojęciowe badacze skłonni są w zawężony sposób opisywać obecność natury w nowoczesnej zachodniej metropolii w terminach braku, bierności i podporządkowania człowiekowi. Takie podejście wzmacnia przekonanie (iluzję) o niezależności świata ludzkiego i przyrody, co powoduje, że miasto jest widziane jako antyteza natury. Odmienne możliwości interpretacyjne wyznacza chociażby koncepcja „drugiej natury”, którą Henri Lefebvre zapożyczył od Cycerona. Ideę tę często wykorzystują w swych analizach krytyczni geografowie (np. Neil Smith, David Harvey) i historycy (np. William Cronon, Carolyn Merchant). Z jednej strony francuski filozof dekonstruuje opozycję między miastem a przyrodą problematyzując samo pojęcie „natury”, co pozwala mu widzieć przestrzeń miejską jako nową naturę. Jak pisze Lefebvre: „natura, choć jako taka nieistniejąca, została powołana na innym poziomie, poziomie drugiej natury, tj. na poziomie miasta i miejskości. Miasto, anty-naturalne czy nie-naturalne, jest drugą naturą, oznaczającą przyszły świat, świat powszechnej urbanizacji” (1975, 15). Z drugiej strony wskazuje on, że przestrzeń miejska jest swoistą nową naturą, której istnienie nie było możliwe bez naturalnych żywiołów, takich jak woda, powietrze, ziemia, ogień. Zainspirowany analizami francuskiego filozofa Neil Smith (1991) dodatkowo podważa „naturalność” natury zwracając uwagę na jej „wytwarzanie” i interpretując ją w terminach kapitalistycznego produkowania przestrzeni. Z kolei William Cronon (1991) wykorzystuje koncepcję „drugiej natury” w rozważaniach poświęconych historii Chicago. Według geografa miasto jest „stolicą natury” (*nature's metropolis*) w tym sensie, że jego rozwój oparty jest na środowiskowych możliwościach bez których metropolia nie byłaby w stanie funkcjonować czy w ogóle powstać. Na przykładzie Chicago autor pokazuje jak zasoby naturalne stały się podstawą dla XIX-wiecznych procesów urbanizacyjnych i rozwoju kapitalizmu. W podobny sposób wykorzystuje koncepcję „drugiej natury” David Harvey. Pisząc, że „nie ma nic nienaturalnego w Nowym Yorku” (1996, 168) sugeruje, że miasto jest wypadkową specyficznych historycznych procesów osadzonych w naturalnym środowisku. Badaczom udaje się przełamać klasyczną opozycję między miastem a przyrodą — czy mówiąc językiem Bruna Latoura „wejść pod jej spód” (Latour, 2009, 15) — co pozwala widzieć to pierwsze jako niekoniecznie wyzwolone od biologicznej konieczności, ale raczej jako „wytworzone w naturze, z naturą i przez naturę” (Ro-

ger; Graham, 1998, 102). W takim ujęciu dychotomiczny model natura-kultura zostaje zastąpiony modelem kontinuum, w którym przestrzeń miejska i przyroda wzajemnie się warunkują.

Należałoby się zastanowić w jakim stopniu historię rozwoju miast europejskich można by odtworzyć wykraczając poza klasyczne opozycyjne ramy analityczne i przeddefiniowując pojęcie przyrody czy natury, w taki sposób by odnosiło się ono do konkretnych zjawisk a nie było wyłącznie abstrakcyjną ideą. Warto byłoby się na przykład przyjrzeć temu, jaką rolę w procesie urbanizacji i uprzemysłowienia odgrywały rzeki czy w ogóle woda w XIX-wiecznej Europie. Z jednej strony rewolucja przemysłowa nie byłaby możliwa bez potencjału transportowego i energetycznego, jaki dawały rzeki, a z drugiej eksploatacja zasobów wodnych i ich zanieczyszczenie powodowały, że miasta stawały się coraz bardziej nieprzystępnymi miejscami do życia, zwłaszcza dla najuboższych warstw społeczeństwa, żyjących we wciąż pogarszających się warunkach sanitarnych. Jest to ta część historii europejskich metropolii o której rzadko się wspomina, a uwzględnienie jej w analizach dotyczących związków między przestrzenią miejską a przyrodą pozwoliłoby zastanowić się nad tym, w jakim stopniu natura (w tym przypadku rzeki) uwarunkowała rozwój miasta przemysłowego wraz z typowymi dla niego stosunkami ekonomicznymi i społecznymi, a z czasem przyczyniła się także do bardziej zrównoważonego myślenia o urbanizacji. W tym sensie zrozumiałą staje się postulat Felipe Fernández-Armesto, że „[...] środowisko przyrodnicze, ściśle przylegające cywilizacji, sprawia, iż dziejów cywilizacji nie sposób pisać wyłącznie językiem idei” (2008, 21)<sup>9</sup>.

Analiza relacji między miastem a przyrodą zyskuje jeszcze szerszy wymiar, gdy nie tylko osadzimy te dwie rzeczywistości (miejską i naturalną) w modelu kontinuum, ale gdy uznamy, że środowisko naturalne posiada sprawczość w kształtowaniu relacji społecznych, ekonomicznych i politycznych. Relacyjna interpretacja przyrody, wywodząca się z poststrukturalizmu, wykracza zarówno poza środowiskowy realizm (czy determinizm), jak i społeczny konstruktywizm. Pozwala ona widzieć miasto jako szczególny układ, którego elementami są ludzie, natura, a także technologie. W takim ujęciu natura nie jest czymś zewnętrznym wobec człowieka, lecz częścią sieci złożonej z różnorodnych aktorów, zarówno ludzkich, jak i nie-ludzkich, materialnych i niematerialnych. Latourowska koncepcja aktora-sieci pozwala widzieć przyrodę nie tylko jako pasywny obiekt odniesień człowieka czy tło dla jego działań, ale jako element większej całości, jako dyna-

<sup>9</sup> Poza tym warto przyjrzeć się roli wody także we współczesnych metropoliach Europy czy Ameryki Północnej, i zastanowić się przykładowo nad tym, w jakim stopniu woda jest bądź może być istotną częścią interesów ekonomicznych i politycznych będących udziałem wielkich światowych koncernów oraz rządów poszczególnych państw. Całkiem niedawno prezes firmy Nestle Peter Brabeck, oświadczył, że dostęp do wody powinien być kontrolowany, a światowy i lokalny obrót nią musi przejść proces prywatyzacji. Miałoby to pozwolić na zrównoważone dysponowanie zasobami wodnymi. Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=SEFL8EIXHaU> (data dostępu: 22.08.2014)

micznego i aktywnego uczestnika procesu społecznego. Konstytutywna rola przyrody w tworzeniu hybrydowej miejskiej przestrzeni (z jej społecznymi i politycznymi sieciami) uwidacznia się w szczególny sposób, gdy analizie poddamy miasta takie jak na przykład wspomniane już „*thirsty cities*”. Jednak pytanie o sprawczość natury można także odnieść do zachodnich metropolii. Warto przyjrzeć się na przykład roli natury w jej fizycznym i dyskursywnym wymiarze, w kształtowaniu stosunków klasowych zachodzących w miastach.

Można więc zapytać o to, jak przyroda regulowała stosunki społeczne w XIX-wiecznych metropoliach. Koncepcja rozbudowanego systemu zieleni miejskiej, składająca się z parków publicznych, skwerów, bulwarów i promenad zdawała się mieć charakter bardziej ludowy niż mieszczański. Chodziło w niej o to, aby zapewnić klasie robotniczej możliwość rekreacji i odpoczynku na świeżym powietrzu. Gernot Böhme analizując historię europejskiego parku miejskiego, który powstał pierwotnie z przekształcenia feudalnego zamku z otaczającą go zielenią i patrycjuszowskiej willi, konstatuje, że „park staje się częścią miasta, gdyż w wyniku rewolucyjnego przezwyciężenia feudalizmu lub jego powolnego obumierania parki zostają otwarte, a rezydencje stają się miejscami publicznymi. Dopiero później dochodzi do świadomego zakładania parków miejskich, to jest «parku jako takiego», parku bez zamku. Willa staje się częścią miasta, gdyż wraz ze zburzeniem murów i gospodarczym rozwojem przemysłowego miasta w XIX wieku jego granice stają się nieokreślone lub też miasto wchłania znajdujące się «na zewnątrz» wille” (2002, 55-56). Zarówno „samoistne” wylanianie się parków w miejskiej przestrzeni, jak również ich intencjonalne zakładanie związane było z panującymi stosunkami klasowymi. Według Böhme planowanie publicznych parków podporządkowane było konkretnemu użytkownikowi tej przestrzeni, czyli proletariatu i „jego jedności w świadomości klasowej” (Tamże, 60). Można zatem mówić o swoistych ideologiach parków czy terenów zielonych, które w dużej mierze służyły rozładowaniu napięć społecznych wywołanych negatywnymi skutkami rewolucji przemysłowej i kapitalizmu. Zagadnienie to nie zostało jeszcze dostatecznie opracowane w odniesieniu do europejskiej przestrzeni parkowej, jednak spotkało się z zainteresowaniem ze strony badaczy amerykańskich. Stephen Germic (2001) analizuje fenomen parków publicznych w kontekście rozwoju kapitalistycznych, podatnych na destabilizację państw i miast. Według badacza przestrzenie zielone były tworzone i organizowane w celu złagodzenia ekonomicznych i społecznych kryzysów w XIX wieku, a także służyły wzmocnieniu tożsamości narodowej. Parki były instrumentem do potwierdzenia, legitymizacji podziałów klasowych, rasowych i etnicznych. Choć były one pierwszym rodzajem publicznej przestrzeni, to — jak pisze Germic w odniesieniu do New York’s Central Park — ufundowane zostały na przemocy wobec Indian i spychaniu ich z rodzimych terenów. Ponadto, jak zauważa badacz, „demokratyczność” oraz „otwartość” przestrzeni parku staje się wątpliwa,

gdy weźmie się pod uwagę fakt, że został on zaopatrzony we własną policję, która regulowała sposób jego użytkowania (tamże, 104). W takim ujęciu park staje się „ideologiczną instytucją organizującą społeczne doświadczenie i ruch ciał w przestrzeni, ułatwiającą handel i konsumpcję” (tamże). Tworzenie publicznych parków miało jednocześnie, co wydaje się szczególnie istotne, służyć zatrzymaniu w miastach burżuazji, która skłonna była wyprowadzić się na przedmieścia ze względu na pogarszającą się jakość życia w metropoliach. Choć trudno jednoznacznie określić, której z grup mieszkańców miasta przestrzeń parkowa i związane z nią ideologie<sup>10</sup> były bliższe, to biorąc pod uwagę fakt, że służyła ona utrzymaniu społecznego *status quo*, można przypuszczać, iż bardziej niż rzeczywistej demokratyczności i równości sprzyjała ugruntowaniu panujących relacji władzy (czy szerzej systemu kapitalistycznego). Również idealistyczne XIX wieczne europejskie wizje miast, takie jak choćby koncepcja *garden city*, zdawały się bardziej umacniać zastane stosunki społeczne i ekonomiczne. W rzeczywistości doprowadziły one do wypchnięcia przyrody na przedmieścia, które stawały się coraz bardziej elitarne. Poszukiwanie walorów przyrodniczych, ciszy i spokoju z dala od zgiełku miasta, stały się czynnikami determinującymi wybory mieszkaniowe przedstawicieli zamożniejszych warstw społecznych. Natura, a dokładniej dom nią otoczony, stała się tym samym wyznacznikiem wyższego statusu społecznego. Choć wraz z upływem czasu „przyrodniczość” przedmieść w realnym wymiarze ograniczała się już tylko do przydomowego ogródka czy raczej równo przyciętego trawnika, to sentymentalna koncepcja ustroni jako „ikony moralnej wyższości przyrody nad przemysłową i miejską formą życia” (Macnaghten; Urry, 2005, 38-39) ciągle wpływała na przekonanie o miejscach lepszych i gorszych do życia. Skutkiem takiego waloryzowania miejskiej przestrzeni była stopniowa dewaloryzacja centrów miast, które ulegały w coraz większym stopniu degradacji pod względem społecznym, ekonomicznym, architektonicznym, i co tutaj najistotniejsze — przyrodniczym. Tendencja ta w sposób szczególny nasiliła się po II wojnie światowej, głównie w miastach Europy Zachodniej, takich jak Londyn i Paryż, a także w metropoliach amerykańskich, gdzie w skutek deindustrializacji, robotnicza ludność straciła pracę i przestała dbać o swoje otoczenie (czyli śródmiejskie dzielnice) z powodu braku środków do życia. Późniejsze postmodernistyczne koncepcje urbanistyczne miały służyć powstrzymaniu tych negatywnych zjawisk. Ich celem stało się odzyskanie miast zarówno dla ludzi, jak i przyrody. Krytycy NU zwracają jednak uwagę na niebezpieczeństwa związane ze współczesnymi strategiami urbanistycznymi. Według Neila Smitha (2002) jednym z najistotniejszych

---

<sup>10</sup> Z jednej strony miały one charakter emancypacyjny i egalitarny, ponieważ sprzyjały, przynajmniej w pewnej mierze, przełamaniu dystansu między klasami społecznymi i były przestrzenią wypoczynku dla warstw uboższych, a z drugiej towarzyszyła im pewna elitarność, szczególnie widoczna na poziomie samego dyskursu w figurze romantycznego ogrodu jako idyllicznej, nieskażonej cywilizacją enklawy w niebezpiecznej i nieprzyjaznej przestrzeni miasta.

wymiarów urbanizmu w XXI wieku jest gentryfikacja, skutkująca wyparciem z miast klas niższych przez klasy wyższe<sup>11</sup>. W takim ujęciu przyroda, która pojawia się w centralnych dzielnicach jako element projektów rewitalizacyjnych, okazuje się sojusznikiem klasy średniej. Smith (2007) stosuje pojęcie „zielonego kapitalizmu” dla określenia procesów utowarowienia przyrody i włączenia jej w proces akumulacji kapitału. Wprowadzenie przyrody w przestrzeń miejską miało na celu podniesienie potencjalnej wartości (określaną mianem renty spekulatywnej) tej drugiej na tyle, by podmiotom gospodarczym zaczęło opłacać się inwestowanie w nią. Ten ekonomiczny zabieg zasada się na uprzednim rozpoznaniu wartości i potrzeb tych, do których inwestycje mają być skierowane. W tym miejscu pojawia się pytanie o to, czy przyroda stanowi istotny element stylu życia i ideologii klasy średniej, a dokładniej nowej klasy średniej, bo to ona jest uważana za główny podmiot i beneficjent gentryfikacji, czy NU w ogóle. Konsumpcja fizycznego środowiska „poprzez uczynienie z niego «krajobrazu» nieprzeznaczonego w pierwszym rzędzie do celów produkcji, lecz upiększzonego w celu estetycznego przyswajania” (Macnaghten; Urry, 2005, 230) od czasów zakładania parków miejskich kojarzona jest z dystynkcją typową dla zamożniejszych warstw społecznych. Cecha ta współcześnie sprzężona jest z szeroko pojętą troską o środowisko naturalne, która zdaje się być bardziej typowa dla klasy średniej — w większym stopniu zainteresowanej kwestiami ekologicznymi — niż klasy uboższe. Pogląd ten odzwierciedla popularna teza, że enwiromentalizm jako rodzaj sprzeciwu wobec eksploatacji środowiska naturalnego oraz filozofia środowiska zrodziły „wartości postmaterialne”, a „człowiek zaczyna się interesować wyższym stylem życia i jakością dóbr życiowych, łącznie ze środowiskiem, gdy tylko zaspokoi bardziej podstawowe cele lub potrzeby [...]” (tamże, 113). Za przykład „nowourabnistycznej” strategii sprzyjającej średnioklasowemu stylowi życia i proekologicznym wartościom można podać politykę prowadzoną przez burmistrza Nowego Yorku Michaela Bloomburga w latach 2002-2013. W skutek rozporządzeń wydanych zgodnie ze wskazówkami Jana Gehla, uznanego za głównego doradcę w kwestii planowania miejskiego w paradygmacie NU, część Manhattanu została oddana pod ruch rowerowy kosztem ruchu samochodowego, a w mieście pojawiło się więcej drzew i trawników. Jak jednak zauważa polski antropolog Kacper Pobłocki, rozwiązanie to sprzyja jedynie interesom i potrzebom (wyższej) klasy średniej — „bo tylko takie osoby mieszkają na tyle blisko, aby móc się po Manhattanie poruszać rowerem” (Pobłocki, 2014). Dla większości osób, pracujących w centrum, ale mieszkających poza nim ze względu na zbyt wysokie koszty utrzymania, zastąpienie ruchu samochodowego rowerowym, mimo niezaprzeczalnych walorów ekolo-

---

<sup>11</sup> Choć wielu badaczy postrzega gentryfikację jako zjawisko globalne, określając je nawet mianem „nowego miejskiego kolonializmu” (Atkinson; Bridge 2005), to warto pamiętać, że rozważania na temat gentryfikacji w dużej mierze odnoszą się do miast zachodnich. Zob. Fereński; Kwaśny, 2013.

gicznych i estetycznych, stało się znaczącym utrudnieniem. Projektowanie przestrzeni miejskiej z naciskiem na jej walory przyrodnicze, czy szerzej ekologiczne, sprzyja zwiększeniu jej atrakcyjności, zarówno w rozumieniu estetycznym i ekonomicznym. Z tego względu projekty rewitalizacyjne, służące „ożywieniu” przestrzeni poprzez wprowadzenie do niej zieleni, mogą w pośredni sposób prowadzić do gentryfikacji i pokazują, że współczesny kapitalizm doskonale komponuje się z wymogami ekologicznego projektowania miast, a dodatkowo przyczynia się do tworzenia nierównych pod względem jakości życia społecznego i walorów przyrodniczych krajobrazów. Krytycy Nowego Urbanizmu często z tego powodu uważają, że w postmodernistycznym projektowaniu miast nie chodzi o rzeczywistą troskę o przyrodę, lecz o jej wykorzystanie w celu zwiększenia konkurencyjności i wartości określonej przestrzeni. Warto jednak zauważyć, że przyroda staje się również „sojuszniakiem” tych miast, które znajdują się raczej na peryferiach globalnej gospodarki i tych mieszkańców, którzy są pozbawieni korzyści płynących z neoliberalnej ekonomii. Sojusz między ludźmi i miejską naturą zasadza się w tym przypadku na dystynkcji praktycznej, bardziej typowej dla klas ludowych niż średnich i wiąże się z „konsumpcją fizycznego środowiska” (Macnaghten; Urry, 2005, 229). Chodzi tu o coraz popularniejsze zjawisko miejskiego rolnictwa (*urban farming*), którego współczesną ikoną stało się podupadłe miasto Detroit, gdzie pozbawieni pracy mieszkańcy zajmują się uprawą warzyw i owoców, co ma czysto ekonomiczną funkcję. W tym wypadku przyroda pojawia się w typowo miejskiej przestrzeni (warto przypomnieć, że Detroit w przeszłości było jednym z najważniejszych ośrodków przemysłowych i finansowych na świecie) w wyniku fizycznej konieczności (potrzeby zaspokojenia głodu), a nie jako przejaw stylu życia. Interesujące jest jednak to, że ruch *urban farming* pojawił się także w zamożnych miastach, i tutaj z pewnością ma odmienny charakter niż na poprzemysłowych zdegradowanych obszarach.

Podobne do powyższych przykłady pozwalają zrozumieć, że przyroda jest jednym z wielu aktorów działających w mieście. Posiada ona zdolność wpływania na innych aktantów, wyrażania ich interesów i potrzeb, dokonywania modyfikacji. Sama również podlega różnym procesom miejskim i manifestuje różne tożsamości. Bywa zarówno lokalna, jak i globalna; zorientowana na budowanie krajobrazów, jak i na użytkowanie; podlega ludzkiej kontroli i bywa względnie niezależna. Ta ostatnia jej właściwość czyli częściowa autonomia wobec świata ludzkiego — jest szczególnie intrygująca. Kiedy w lecie 1998 roku kryzys ekonomiczny silnie dotknął rynki ekonomiczne w południowo-wschodniej Azji, globalny kapitał zaczął się wycofywać z miast takich jak Dżakarta, pozostawiając w nich dziesiątki niedokończonych budynków i ludzi pozbawionych pracy. Dodatkowo, globalny prąd El Nino spowodował wielkie spustoszenie w tym niestabilnym klimatycznie regionie. Kałuże wody stojącej w opustoszałych budynkach, które wcześniej były obietnicą

świątyni i sukcesu gospodarczego Indonezji, stały się wylęgarniami komarów. W wyniku plagi moskitów malaria i gorączka denga zaatakowały lokalną społeczność (tzn. mieszkańców Dżakarty), a zwłaszcza jej ekonomicznie i politycznie wykluczoną część. Przykład ten, jako jeden z wielu, pokazuje, że miasta są gęstymi sieciami splecionych wzajemnie zależności i procesów, które pozostają jednocześnie lokalne i globalne, ludzkie i nie-ludzkie, kulturowe i biologiczne (Heyden i in., 2006, 1). Ponadto uświadamia on, że natura posiada niebywałą zdolność opanowywania świata ludzkiego i nigdy nie podlega całkowitej kontroli. W świetle powyższego, myśl że „nie ma nic nienaturalnego w mieście” wydaje się znacznie bardziej przekonująca.

### Bibliografia:

- Atkinson, Rowland; Bridge, Gary; 2005, Introduction, w: Atkinson, Rowland; Bridge, Gary (red.), *Gentrification in a Global Context. The New Urban Colonialism*, New York: Routledge, ss. 1-17
- Akincza, Marta; Knercer-Grygo, Urszula; 2012, Tereny zieleni w przestrzeni publicznej — fanaberia czy uzasadniona potrzeba?; w: Cezary Kardasz, Julia Możdżeń, Magdalena Spychaj, (red.), *Miasto jako fenomen społeczno-kulturowy. Zbiór studiów*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, ss. 85-97
- Benevolo, Leonardo; 2005, *Miasto w dziejach Europy*, tłum. Hanna Cieśla, Warszawa: Krąg Volumen
- Benton-Short, Lisa; Rennie Short, John; 2013, *Cities and Nature*, London, New York: Routledge
- Böhme, Gernot; 2002, *Filozofia i estetyka przyrody w dobie kryzysu środowiska naturalnego*, tłum. Jarosław Merecki, Warszawa: Oficyna Naukowa
- Bressi, Todd; 1992, *The Neo-traditional revolution*; w: *Utne Reader*, vol 51, part May-June, ss. 101-104
- Czyżewski, Adam; 2009, *Trzewia Lewiatana. Miasta ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego*, Warszawa: Państwowe Muzeum Etnograficzne
- Drapella-Hermansdorfer, Alina; 2008, *Urbanizacja przyrody — przyroda w kompozycji obszarów zurbanizowanych*; w: Sylwia Bródka (red.), *Problemy środowiska przyrodniczego miast*, Warszawa; Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Polska Asocjacja Ekologii Krajobrazu, ss. 61-68
- Europejska Rada Urbanistów; 2003, *Nowa Karta Ateńska 2003. Wizja miast XXI wieku*, tłum. Stanisław Wyganowski, Lizbona: Alinea
- Falconer Al-Hindi, Karen; Till E., Karen; 2001, (Re)Placing the New Urbanism Debates: Toward an Interdisciplinary Research Agenda; w: *Urban Geography*, vol. 22 part 3, ss. 189-201
- Fereński, Piotr Jakub; Kwaśny, Barbara; 2013, O (nie)niewinności pojęć. Gentryfikacja w dyskursie o procesach globalnych i jej ideologiczne konteksty; w: *Kultura — Historia — Globalizacja*, vol 14, ss. 69-89
- Fernández-Armesto, Felipe; 2008, *Cywilizacje, Kultura, ambicje i przekształcanie natury*, tłum. Maria Grabska-Ryńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Gandy, Mathew; 2014, O „miejskim metabolizmie” na nowo. Woda, przestrzeń i nowoczesne miasto; w: Joanna Kusiak, Bogna Świątkowska (red.), *Miasto-Zdrój. Architektura i programowanie zmysłów*, tłum. Jacek Dziubiński i in., Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, ss. 339-360
- Gehl, Jan; 2014, *Miasta dla ludzi*, tłum. Szymon Nogalski, Kraków: RAM

- Germic, Stephen; 2001, *American Green: Class, Crisis, and the Deployment of Nature in Central Park*, Lanham: Lexington Books
- Gutowski, Bartłomiej; 2006, *Przestrzeń marzycieli. Miasto jako projekt utopijny*, Warszawa (PDF, za: [http://www.miastoidealne.sztuka.edu.pl/filozofia\\_miasta\\_miasto\\_jako\\_projekt\\_utopijny.pdf](http://www.miastoidealne.sztuka.edu.pl/filozofia_miasta_miasto_jako_projekt_utopijny.pdf))
- Harvey, David; 1996, *Justice, Nature and the Geography of Difference*, Oxford: Blackwell Publishers
- Heynen, Nik; Kaika, Maria; Swyngedouw, Erik; 2006, *Urban political ecology. Politicizing the production of urban natures*; w: Nik Heynen, Maria Kaika, Erik Swyngedouw (red.), *In the Nature of Cities: Urban Political Ecology and the Politics of Urban Metabolism*, London, New York: Routledge, ss. 1-19
- Jędrzejczak, Dobiesław; 2004, *Geografia humanistyczna miasta*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog
- Keil, Roger; Graham, John; 1998, *Reasserting Nature: Constructing Urban Environments after Fordism*; w: Bruce Braun, Noel Castree (red.), *Remaking Reality: Nature at the Millennium*, New York: Routledge, ss. 98-124
- Latour, Bruno; 2009, *Polityka natury*, tłum. Agata Czarnacka, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej
- Le Corbusier; 1953, *Oeuvre complète 1946-1952*, Zurich: W. Boesiger
- Lefebvre, Henri; 1976, *The survival of capitalism: Reproduction of the Relations of Productions*, London: Allison and Busby
- Macnaghten, Phil; Urry, John; 2005, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, tłum. Bogdan Baran, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Miltin, Diana; Satterthwaite, David; 2013, *Urban Poverty in the Global South: Scale and nature*, New York: Routledge
- Pobłocki, Kacper; 2014, *W stronę neo-modernizmu*, za: [http://futuwawa.pl/w\\_strone\\_neo\\_modernizmu-article-pl-22.html](http://futuwawa.pl/w_strone_neo_modernizmu-article-pl-22.html)
- Smith, Neil; 1991, *Uneven Development: Nature, Capital, and the Production of Space*, Oxford: Blackwell
- Smith, Neil; 2002, *New Globalism, New Urbanism: Gentrification as Global Urban Strategy*, „Antipode” vol 34, nr 3, ss. 427-450
- Smith, Neil; 2007, *Nature as Accumulation Strategy*, w: *Socialist Register*, vol. 43 ss. 19-41
- Swyngedouw, Erik; 1997, *Power, nature, and the city. The conquest of water and the political ecology of urbanization in Guayaquil, Ecuador: 1880-1990*; w: *Environment and Planning A*, vol. 29, part 2, ss. 311-332.

**Film:**

<https://www.youtube.com/watch?v=SEFL8EIXHaU>